Dosyć masz, gdy masz łaskę moją

Ból

> Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny – 2 Kor. 12:7-10.

Poniższy artykuł jest osobistym świadectwem napisanym przez młodą siostrę, która doświadczyła chronicznych problemów fizycznych. Ten artykuł zamieszczamy jako osobiste świadectwo, zredagowane dla celów publikacji.

Kiedy miałam 10 lat, ciężki uraz stopy wymagał wykonania wielu operacji. W tym wieku nie doceniałam Pana jako „miejsca ucieczki”. Trzydzieści lat później okazało się, że konieczna jest kolejna operacja stopy z powodu bólu, który ograniczył moją zdolność chodzenia. Komplikacje z tym związane nadal wymagają stałego leczenia. Dodatkowo trzy operacje kręgosłupa z powodu wrodzonej wady (pierwsza w wieku 18 lat), doprowadziły do tego, że moje dorosłe życie jest pasmem powtarzających się problemów i wymaga bezustannego leczenia bólu. Podczas pracy w Nowym Jorku, poważny uraz wywołany wirusem mózgowym zupełnie wypaczył rozwój mojej kariery zawodowej. Chociaż nie mogłam tego docenić przez jakiś czas, to jednak przez te doświadczenia zrozumiałam, co Pan miał na myśli mówiąc do apostoła Pawła „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją”.

Chociaż nie możemy z całą pewnością powiedzieć, jakie było fizyczne źródło kalectwa św. Pawła, to na pewno było to dla niego bardzo ciężkie doświadczenie. Kiedy Pan odmówił ulżenia mu w tej trudności, apostoł zrozumiał, że może iść naprzód wspomagany siłą od Boga. Bóg nie zawsze usuwa samą przyczynę problemu, ale zawsze pomaga nam znaleźć sposób, aby sobie z nim poradzić. Z jakiegoś powodu, który często jest nam zupełnie nieznany, potrzebujemy tego doświadczenia, jako pomocy w naszej wędrówce po wąskiej drodze i w dalszym rozwoju naszego charakteru. Aby kiedyś być w stanie zrozumieć i pracować z ludzkością, musimy już teraz doświadczyć wszystkiego, czego doświadczają wszyscy ludzie, zarówno od strony fizycznej, jak i umysłowej.

W Piśmie Świętym znajdziemy wiele przykładów osób, które musiały zmierzyć się z pewnymi wyzwaniami i doświadczeniami. Ich trudności nie zawsze były usuwane, ale Bóg dał im zdolność i siłę do poradzenia sobie z nimi. Nawet wśród ludzi żyjących „w świecie” znajdziemy przykłady osób, które przeszły przez wyzwania i trudności, jakich nie możemy sobie nawet wyobrazić. Okazali oni przy tym wdzięk i jakość charakteru, które mogą być dla nas przykładem pod wieloma względami.

Józef

Księga Rodzaju 39 opisuje historię Józefa. Najpierw uniknął śmierci, ale został sprzedany do niewoli przez swoich braci. Po dojściu do ważnej pozycji w domu Potyfara, został niesprawiedliwie oskarżony przez żonę Potyfara o próbę uwiedzenia jej. W rezultacie, Józef został skazany na więzienie. Choć wszystkie okoliczności zewnętrzne mogły sprawiać wrażenie, że został zupełnie opuszczony przez Boga, to on sam zachował wiarę w dobroć Bożą a w końcu został postawiony na czele innych więźniów. Józef przetrwał w strasznych warunkach egipskiego więzienia, ale nigdy nie stracił wiary w Boga.

Józef jest wzorem wytrwania w próbach i trudnościach. Podobnie jak on, musimy nauczyć się opierać na Panu i ufać Mu jeszcze bardziej w niesprzyjających czasach. Wierność musi być wypróbowana i sprawdzona. Jako nowe stworzenia mamy obietnicę, że jeśli zaufamy Panu i wytrwamy tak, jak Józef, wówczas otrzymamy nieśmiertelność : „Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. (...) Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10).

Samson

Księga Sędziów 14-16 opowiada o Samsonie, który sądził naród izraelski przez 20 lat. Na znak swojej lojalności wobec Boga, Samson złożył przysięgę nazyreatu, a Bóg obdarzył go nadludzką siłą. Zawiodła go jednak własna moralność, w związku z czym, za sprawą Dalili, padł ofiarą Filistynów. Zawarła ona układ z Filistynami, że wyda im Samsona obcięcinając jego włosy, co miało pozbawić go siły. Plan się powiódł, a Filistynowie wyłupili mu oczy.

Będąc więźniem swych wrogów, Samson musiał pole-

gać całkowicie na Panu, aby przejść przez trudności. W miarę jak je cierpliwie znosił, odzyskał siły. W końcu poświęcił swoje zniszczone życie, aby ocalić swój lud. Przykuty między dwoma filarami, modlił się do Pana o siłę, by zburzyć świątynię, w której znajdowało się prawie 3000 Filistynów. Gdy Samson uświadomił sobie, że jego siła była w rękach Pana, ostatecznie spełnił swą misję jako wyzwoliciel Izraela. W związku z tym, czy i my nie powinniśmy prosić Pana, aby użył tego, co posiadamy, w jego służbie, bez względu na to, co zostało nam zabrane lub przez co przeszliśmy?

Helen Keller

Helen Keller miała 19 miesięcy, gdy nabawiła się infekcji mózgu, na skutek czego straciła wzrok i słuch. Ponieważ ledwo nauczyła się mówić, nie miała głosu. Stworzyła system własnych znaków, aby można było ją zrozumieć. Była to poważna niepełnosprawność, której bez pomocy nie można było pokonać. Ann Sullivan, która sama była niedowidząca, została instruktorką Helen i przez 49 lat stała u jej boku nie tylko jako nauczycielka, ale także jako jej guwernantka i dożywotnia przyjaciółka. Ta relacja została przedstawiona w filmie „Cudotwórczyni” („The Miracle Worker”).

Kiedy te dwie osoby spotkały się po raz pierwszy, Sullivan zorientowała się, że Helen zupełnie nie potrafi się zachowywać. Natychmiast zaczęła uczyć Helen języka migowego, który zapisywała na dłoni Heleny. Mimo braku zrozumienia po stronie Helen, Sullivan nie ustąpiła. Wszystko zmieniło się w dniu, w którym Helen zrozumiała znaczenie słowa użytego dla oznaczenia zimnej wody płynącej po jej dłoni. To był moment, kiedy pojęła ideę kryjącą się za językiem migowym, po czym chciała nauczyć się słów na wszystko.

Podobna sytuacja często występuje w naszym życiu. Mamy nauczycieli, którzy uczą nasSłowa, ale dopóki nie zobaczymy potrzeby jego zrozumienia, nie będziemy czynić postępów. Dopiero wówczas możemy odpowiadać za siebie i czekać na Bożą pomoc w przezwyciężaniu naszych niepełnosprawności.

Helen Keller nigdy nie pozwoliła, by jej niepełnosprawność ją spowolniła. Nauczyła się alfabetu Braille’a i czytała język migowy, dotykając dłoni. Uczęszczała do Szkoły dla Niewidomych w Perkins i szkół dla osób niesłyszących. Stała się pierwszą osobą głuchoniewidomą, która uzyskała tytuł „Bachelor of Arts” na Uniwersytecie Radcliffe. Nie tylko nauczyła się mówić, ale często występowała z publicznymi przemówieniami. Helen Keller z wdziękiem i determinacją, dzięki nieustającej pomocy Anne Sullivan, stała się światłem dla innych; prawdziwym przykładem wytrwałości w przeciwnościach!

Nelson Mandela

Nelson Mandela był czarnym rewolucjonistą walczącym z apartheidem, który został prezydentem RPA po 27 latach pobytu w więzieniu. Chociaż umarł jako człowiek pełen pokoju, to początek jego drogi nie był spokojny. To właśnie w więzieniu zmienił swój pogląd na świat.

Mandela był radykałem, który wierzył, że apartheid można pokonać jedynie za pomocą radykalnych metod. Był uczniem Karola Marksa i podobno wstąpił do partii komunistycznej. W końcu został aresztowany i oskarżony o zdradę stanu, ale nie został skazany. Następnie współtworzył grupę bojową, której celem było wysadzenie w powietrze instalacji wojskowych, elektrowni, linii telefonicznych i innych urządzeń, gdzie szanse na brutalną konfrontację byłyby mniejsze. W końcu Mandela został ponownie aresztowany i tym razem skazany, gdyż został uznany za winnego próby obalenia rządu. Jego wyrok to 27 lat pobytu w więzieniu.

Przez te 27 lat Mandela doznał całkowitej przemiany serca. Zrezygnował z przemocy i nienawiści na rzecz pokoju i miłości wobec swoich wrogów. Biali strażnicy zaczęli mu współczuć. Po zwolnieniu z więzienia, Mandela został wybrany na prezydenta RPA. Zaprosił jednego ze swoich byłych strażników na uroczystość swojej inauguracji.

Mandela napisał w swojej autobiografii, że „ludzie muszą uczyć się nienawiści. Jeśli mogą nauczyć się nienawiści, można ich nauczyć kochać, ponieważ miłość przychodzi naturalnie”. Powiedział, że nienawiść wymaga nienaturalnego wysiłku. Przemiana serca, jaka w nim nastąpiła, przypomina nam, że św. Paweł również doznał przemiany serca w stosunku do Chrześcijan, którym początkowo był przeciwny. Dopiero potem rozwinął w sobie głęboką miłość dla sprawy Chrystusa.

Zastosowanie słów św. Pawła w moim życiu

Jak wspomniałam wcześniej, w wieku 18 lat doznałam poważnego urazu kręgosłupa związanego z niewykryta wcześniej, wrodzoną anomalią organizmu. Problem ten można było naprawić tylko chirurgicznie. W tym czasie byłam w szkole i mogłam zwrócić się do Pana tylko o to, aby pozwolił mi przetrwać. Spędziłam wiele czasu na modlitwie, prosząc o pomoc w przejściu przez rok szkolny, dopóki nie wrócę do domu na operację. Nie sądzę, abym była osoba cierpliwą przed pojawieniem się tego problemu, ale w trakcie tego doświadczenia nauczyłam się wytrwałości dla złagodzenia bólu. Tak jak doświadczenie Nelsona Mandeli zmieniło jego poglądy na życie, tak i ja przeszłam od jednego końca spektrum do drugiego.

W ciągu następnych 17 lat potrzebowałam jeszcze dwóch operacji kręgosłupa. Tylko Pan znał mój ból. Przez całe życie byłam aktywna sportowo, ale teraz moim celem było jedynie to, aby przetrwać dzień bez

bólu. Tak jak Samson był sam, gdy został oślepiony, tak jak mogłam pokładać ufność tylko w Panu, aby pomógł mi przejść przez trudności tych powtarzających się problemów.

W tamtym czasie, mieszkałam w Nowym Jorku, gdzie odbywałam praktykę i uczęszczałem do szkoły wyższej. W 2000 roku doświadczyłam bardzo dziwnych objawów, których podłoże okazało się neurologiczne. Nie mogłam grać na pianinie, ponieważ widziałam cztery zestawy nut. Biorąc udział w ślubie przyjaciółki ze zboru, potknęłam się, gdyż okazało się, że nie widzę dokładnie otoczenia. W końcu badanie rezonansem magnetycznym ujawniło zmiany w moim mózgu. Nie trzeba dodawać, że byłam przerażona i modliłam się do Pana o pomoc. Neurolog z Nowego Jorku w końcu zdiagnozował mój problem, którym okazał się wirus atakujący Centralny Układ Nerwowy. Następnie okazało się, że nie mogę przetwarzać wielu bodźców i ostatecznie musiałam opuścić moją pracę, a przez ponad sześć miesięcy opiekowali się mną rodzice. W końcu działanie wirusa dobiegło końca i odzyskałam swoje umiejętności. W tym czasie nieustannie modliłam się, aby Pan mnie przeprowadził przez te doświadczenia, i w każdym przypadku odpowiadał: „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją”.

Moje plecy nadal stwarzają mi ustawiczny problem i od czasu do czasu poważnie ograniczają moją aktywność. Nieustanny ból dał się do pewnego stopnia opanować za pomocą terapii lekowej i implantów urządzeń medycznych.

Przez te wszystkie doświadczenia zdałam sobie sprawę, że sama nie mogę nic zrobić. Podobnie jak Józef w więzieniu, nauczyłam się, że musimy cierpliwie znosić nasze próby i być wdzięczni za Bożą pomoc każdego dnia. W końcu Józef i Samson polegali na Bogu, aby dzięki Jego łasce mogli przetrwać. Nelson Mandela przekonał się o daremność goryczy. Helen Keller zwalczyła przeciwności losu poprzez determinację i poświęcenie oraz dzięki pomocy innych.

Lekcja wytrwałości jest cenna. Nie mówię: „Boże, czyż nie wycierpiałam już wystarczająco?” Nauczyłam się, że Bóg daje nam wyjątkowe i szczególne doświadczenia, aby uczyć nas niezbędnych lekcji. One pomagają nam zrozumieć, że łaska Boża jest zawsze wystarczająca.

Pomagają nam one zademonstrować naszą lojalność wobec Boga. Tak jak Hiob, chcę powiedzieć: „Oto, choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał” (Ijob. 13:15). Opieranie się na Panu pomogło mi wytrwać. Mam nadzieję, że będzie to trwało nie tylko przez jedną, dwie lub trzy próby, ale nawet do chwili śmierci. Niezależnie od tego, na co zezwoli Boska opatrzność, wiem, że pomoże to ukształtować mój charakter i charakter wszystkich moich braci, którzy są częścią Oblubienicy Chrystusa. „Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał” (Hebr. 10:36). Nauka wytrwałości jest bezcenna. „Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, a wołanie ich słyszy i wybawia ich” (Ps. 145:19).

Griehs Rachel (USA)